

Wakacje Jerzyka

Mały Jerzyk chodził już do szkoły. Uczył się pilnie, więc umiał czytać. Czytał dużo ciekawych książeczek.

Właśnie skończył czytać jedną o przygodach zwierzątek. Zamknął książkę i spojrzał w okno. Za oknem tylko mury bloków, a on tak bardzo pragnął zobaczyć zielen łąk i lasu, posłuchać szumu rzeki i zobaczyć żywe zwierzątka.

Zbliżały się wakacje. Chłopczyk powiedział rodzicom o swoim marzeniu, więc rodzice postanowili, że ich synek spędzi wakacje u babci, która mieszka na wsi blisko lasu. Wieś ta jest nad samą rzeką Bug.

W szkole na zakończenie roku szkolnego było zorganizowane przedstawienie. Jerzyka klasa brała w nim udział. Jerzyk tańczył w parze z Ulą poloneza.

Wreszcie nadszedł dzień wyjazdu na wakacje. Tata zapakował bagaże do samochodu i wyruszyli w daleką podróż polonezem.

Babcia Jerzyka była jeszcze dość młodą babką, ale na czole miała głębokie bruzdy. Niezmiernie ucieszyła się z przyjazdu wnuczka i przygotowała dla niego dużo smakołyków, oraz upiekła jego ulubioną babkę.

Gdy przyjechali na miejsce było już późno, więc chłopiec zmęczony podróżą poszedł spać. Rodzice przed wyjazdem zostawili mu komórkę, ponieważ u babci nie było telefonu.

Rankiem, gdy Jerzyk się obudził ujrzał za oknem błękitne niebo i złocącą słońcem drogę biegnącą do lasu. Chłopczyk zerwał się z łóżka, ubrał się i nie jedząc śniadania, wesoło śpiewając pobiegł w stronę lasu.

Tyle ciekawych rzeczy działo się do koła. Co chwilę widział coś nowego, las szumiał, ptaszki śpiewały, świerszcze grały. Wysokie sosny, kiedy wiatr nimi zakołysał, sypały na ziemię szyszki i zielone igły. W oddali płynęła wesoło szemrając rzeka Bug, a na skraju lasu rósł potężny, wiekowy buk. Na gałęzce buku siedziała wiewiórka z rudą kitką i chrupała bukowe orzeszki. Jerzykowi to miejsce pod bukiem bardzo się spodobało, więc przychodził tu często i cichutko grając na fujarce obserwował przyrodę.

Pewnego razu, gdy siedział pod bukiem wsłuchany w szum lasu i szmer płynącego Bugu, przydreptał do Jerzyka mały jeżyk z czarnym noskiem. Jerzyk chciał pogłaskać, ale ukuł się igielką.

Na gałęzce sosny siedział mały ptaszek kszyszek i skubał igły, które spadały na głowę chłopca. Chłopczyk przyglądał się jak kszyszek pracowicie dziobał sosnowe igielki, gdy nagle w pobliżu rozległ się okropny krzyk. Jerzyk przeraził się i zaczął biec do domu. Biegąc przewrócił się, rozdarł sobie spodnie i skaleczył ucho.

Babcia w domu obmyła mu ucho i przyłożyła liść babki. Wzięła igłę, lecz nie mogła nitką trafić do uszka. Jerzyk pomógł babci, a ona zreperowała mu spodenki.

Chłopiec często pomagał babci w ogrodzie. Wieczorami podlewał węzem warzywa, a tu raz z krzaków wypełznął wąż. Babcia powiedziała, żeby się nie bał, bo to zaskroniec. W ogrodzie u babci był ul, a w nim pracowite pszczoły.

W komórcie babcia miała drób i króliki, a obok komórki w budzie był pies. Na płocie siadał sobie kot i patrzył na ptaszki. Po łące fikał konik, pasła się kózka, a z nią krówka. Tyle zwierzątek! Tak bardzo wszystko podobało się Jerzykowi, a tu wakacje zbliżały się ku końcowi i trzeba było wracać do domu.

Przed odjazdem Jerzyk z babcią nazbierali w lesie chrustu i zrobili na podwórku duże ognisko. Chłopiec grał na fujarce i było bardzo przyjemnie. Z ogrodu przyszła pod próg domu cała rodzinka jeżyków, którym babcia dała miseczkę mleczka. Jeżyki wychleptały mleczko i powędrowały do ogrodu. One przychodziły, co wieczór napić się mleczka i wcale babci się nie bały. Tak minął ostatni wieczór na wsi u babci.

Rano przyjechali rodzice Jerzyka. Na podróż kupili mu butelkę soku i ulubione cukierki krówki, a babcia usmażyła mu na drogę chrustu. Chłopiec pożegnał się z babcią, z krówką, od której pił ciepłe, pyszne mleczko i z innymi zwierzątkami.

W samochodzie Jerzyk oblał się sokiem, bo zgubił korek od butelki. Tata chłopca musiał jechać bardzo wolno, gdyż na drodze był duży korek. Wieczorem dojechali szczęśliwie do domu.

Jerzyk wakacje spędził przyjemnie i zabawnie. Dzięki pobytowi u babci dowiedział się, że nie tylko jego imię, ale wiele innych słów ma podwójne znaczenie. Chłopczyk powiedział rodzicom, iż na drugie wakacje też pojedzie do babci na wieś.

Adrianna Spychalska